



# The Holy See

---

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

## AUDIENCJA GENERALNA

*Aula Pawła VI*

*Środa, 3 stycznia 2024 r.*

**[Multimedia]**

---

Poniższy tekst zawiera również części nieprzeczytane, które są uważane za wypowiedziane.

### Wady i cnoty. 2. Walka duchowa

*Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!*

W ubiegłym tygodniu zapoczątkowaliśmy temat wad i cnót. Przywołuje on na myśl duchowe zmaganie chrześcijanina. W istocie życie duchowe chrześcijanina nie jest spokojne, linearne i wolne od wyzwań; przeciwnie, życie chrześcijańskie wymaga ciągłego zmagania się — chrześcijańskiej walki o zachowanie wiary, o wzbogacanie w sobie darów wiary. Nie przypadkiem pierwsze namaszczenie, jakie każdy chrześcijanin otrzymuje w sakramencie chrztu — namaszczenie katechumenalne — jest bezwonne i symbolicznie zapowiada, że życie jest walką. Istotnie w starożytności zapaśnicy przed zawodami byli w całości namaszczeni, zarówno po to, żeby ujędrnić mięśnie, jak i dlatego, żeby ciało mogło łatwiej się wymykać chwytom przeciwnika. Namaszczenie katechumenów od razu pokazuje jasno, że chrześcijaninowi nie jest oszczędzona walka, że chrześcijanin musi walczyć — także jego życie, podobnie jak życie wszystkich, będzie musiało podjąć walkę, gdyż życie jest przeplataniem się prób i pokus.

Słynne powiedzenie, przypisywane Ojcu Antoniemu, pierwszemu wielkiemu ojcu monastycyzmu, brzmi: «Zabierz pokusy, a nikt nie będzie zbawiony». Święci nie są ludźmi, którym zostały oszczędzone pokusy, lecz osobami dobrze świadomymi tego, że w życiu często pojawia się

kuszenie zła, które trzeba demaskować i odrzucać. Wszyscy tego doświadczamy, wszyscy — nachodzi cię zła myśl, przychodzi ci chęć zrobienia czegoś albo obmawiania drugiego... Wszyscy, wszyscy doświadczamy kuszenia i musimy walczyć, żeby nie ulegać tym pokusom. Jeżeli ktoś z was nie ma pokus, niech to powie, bo byłoby to coś niezwykłego! Wszyscy odczuwamy pokusy i wszyscy musimy się nauczyć, jak postępować w takich sytuacjach.

Wiele jest osób, które ciągle same się rozgrzeszają, które uważają, że są «w porządku». — «Nie, ja jestem porządny, jestem porządna, nie mam takich problemów». Jednak nikt z nas nie jest w porządku; jeżeli ktoś czuje, że jest w porządku, marzy; każdy z nas ma bardzo wiele rzeczy do naprawienia, i musi też być czujny. A zdarza się czasami, że przystępujemy do sakramentu pojednania i mówimy szczerze: «Ojcze, nie pamiętam, nie wiem, czy mam grzechy...». Ale to jest brak wiedzy o tym, co dzieje się w sercu. Wszyscy jesteśmy grzeszni, wszyscy. I przyda się nam pewien rachunek sumienia, pewne wejrzenie w głąb siebie. W przeciwnym wypadku grozi nam, że będziemy żyć w ciemnościach, bo już przyzwyczailiśmy się do ciemności i nie umiemy już odróżnić dobra od zła. Izaak z Niniwy mówił, że w Kościele ten, kto zna swoje grzechy i je oplakuje, jest większy od tego, kto wskrzesza umarłego. Wszyscy musimy prosić Boga o łaskę uznania siebie za nędznych grzeszników, potrzebujących nawrócenia, zachowując w sercu ufność, że żaden grzech nie jest zbyt duży dla nieskończonego miłosierdzia Boga Ojca. Taką początkową lekcję daje nam Jezus.

Widzimy to na pierwszych stronach Ewangelii, zwłaszcza w opowiadaniu o chrzcie Mesjasza w wodach Jordanu. W tym wydarzeniu jest coś bulwersującego — dlaczego Jezus poddaje się tego rodzaju obrzędowi oczyszczenia? On jest Bogiem, jest doskonały! Za jaki grzech miałby okazywać skruchę Jezus? Żaden! Również Chrzciciel jest zdezorientowany, tak iż w tekście jest powiedziane: «Jan powstrzymał Go, mówiąc: 'To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?'» (Mt 3, 14). Lecz Jezus jest Mesjaszem bardzo różniącym się od tego, jak Go przedstawiał Jan i jak ludzie sobie Go wyobrażali — On nie ucieleśnia Boga gniewnego i nie zwołuje na sąd, lecz przeciwnie, staje w kolejce z grzesznikami. Jak to? Tak, Jezus nam towarzyszy, nam wszystkim, grzesznikom. On nie jest grzeszny, ale jest wśród nas. I to jest wspaniałe. «Ojcze, mam wiele grzechów!». — «Ale Jezus jest z tobą — powiedz o nich, On ci pomoże z nich wyjść». Jezus nigdy nie zostawia nas samych, nigdy! Zastanówcie się nad tym dobrze. «Och, ojciec, ja mam wielkie rzeczy na sumieniu!». — Ale Jezus cię rozumie i ci towarzyszy — rozumie twój grzech i go przebacza». Nigdy nie należy o tym zapominać! W najgorszych chwilach, w chwilach, kiedy potykamy się na grzechach, Jezus jest przy nas, żeby nam pomóc się podnieść. To daje pociechę. Nie powinniśmy tracić tej pewności — Jezus jest przy nas, żeby nam pomagać, żeby nas bronić, a także, żeby nas podnieść po grzechu. «Ale, ojciec, czy to prawda, że Jezus przebacza wszystko?». — «Wszystko. On przyszedł, żeby przebaczać, żeby zbawiać. Tylko że Jezus pragnie twój otwarty serce». On nigdy nie zapomina przebaczyć — to my niejednokrotnie tracimy zdolność proszenia o przebaczenie. Odzyskajmy tę umiejętność proszenia o przebaczenie. Każdy z nas ma wiele spraw, za które powinien prosić o przebaczenie — niech każdy zastanowi się nad tym w duchu i dzisiaj powie o tym Jezusowi. Niech

o tym porozmawia z Jezusem: «Panie, nie wiem, czy to jest prawda czy nie, ale jestem pewien, że Ty nie oddalasz się ode mnie. Jestem pewien, że mi przebaczasz. Panie, jestem grzeszny, grzeszna, ale proszę, nie oddalaj się». To byłaby dziś dobra modlitwa do Jezusa: «Panie, nie oddalaj się ode mnie».

I zaraz po tym wydarzeniu chrztu Ewangelie opowiadają, że Jezus oddala się na pustynię, gdzie jest kuszony przez Szatana. Również w tym przypadku zastanawiamy się, dlaczego Syn Boży musi doświadczyć kuszenia. Także w tym przypadku Jezus okazuje się solidarny z naszą słabą naturą ludzką i staje się dla nas wielkim *exemplum* — pokusy, których doświadcza i które przezwycięża pośród wyschniętych kamieni pustyni, są pierwszą nauką, jaką powierza naszemu życiu uczniów. On doświadczył tego, do mierzenia się z czym również my musimy zawsze się przygotowywać — życie składa się z wyzwań, prób, rozdroży, przeciwstawnych wizji, ukrytych pokus, sprzecznych głosów. Niektóre głosy są nawet przekonujące, tak iż prawdą jest, że Szatan kusi Jezusa, posługując się słowami z Pisma. Trzeba zachowywać wewnętrzną jasność, żeby wybierać drogę, która naprawdę prowadzi nas do szczęścia, a także starać się nie zatrzymywać w drodze.

Pamiętajmy, że zawsze jesteśmy rozdarci między przeciwstawnymi skrajnościami — duma jest wyzwaniem pokory; nienawiść jest sprzeczna z miłością; smutek jest przeszkodą do prawdziwej radości Ducha; zatwardziałość serca odrzuca miłosierdzie. Chrześcijanie ciągle poruszają się po tych granicach. Dlatego ważna jest refleksja nad wadami i nad cnotami — pomaga nam przezwyciężyć kulturę nihilistyczną, w której granice między dobrem a złem są rozmyte, a zarazem przypomina nam, że człowiek w odróżnieniu od każdego innego stworzenia może zawsze przekraczać siebie, otwierając się na Boga, i zmierzać do świętości.

Walka duchowa prowadzi nas zatem do przyjrzenia się z bliska tym wadom, które nas zniewalają, i do podążania z Bożą łaską ku tym cnotom, które mogą w nas się rozwinąć, wnosząc wiosnę Ducha w nasze życie.

---

### Speaker:

Kontynuujemy cykl katechez nt. wad i cnót. Przypominają one o duchowej walce chrześcijanina, która jest nieodłączną częścią życia. Jeden z ojców pustyni mawiał: „Zabierz pokusy, a nikt nie będzie zbawiony”. Święci nie są ludźmi, którym oszczędzono pokus, lecz świadomymi tego, że w ich życiu wielokrotnie pojawiają się pokusy czynienia zła, które należy odkryć i oprzeć się im. Natomiast osobom, które stale rozgrzeszają same siebie grozi życie w ciemności, ponieważ przyzwyczyły się do mroków i nie potrafią już odróżnić dobra od zła. Musimy zachować w naszych sercach ufność, że dla nieskończonego miłosierdzia Boga żaden grzech nie jest zbyt wielki. Przez chrzest w Jordanie i bycie kuszonym na pustyni, Jezus ukazuje solidarność z naszą

kruchą ludzką naturą. Trzeba strzec jasności wewnętrznej, aby wybrać drogę, która naprawdę prowadzi nas do szczęścia, a następnie starać się na niej nie zatrzymywać. Człowiek zawsze może przekroczyć siebie, otwierając się na Boga i podążając do świętości.

**Santo Padre:**

Saluto cordialmente i pellegrini polacchi. Fratelli e sorelle, alla soglia di un nuovo anno, doniamo la nostra vita a Dio. Preghiamo che ci conceda un cuore sensibile alle necessità dei poveri, rifugiati e vittime della guerra. Per intercessione di Maria, Madre di Dio, chiedo al Signore il dono della pace, e vi benedico di cuore!

**Speaker:**

Serdecznie pozdrawiam pielgrzymów polskich. Bracia i siostry, na progu nowego roku oddajmy swe życie Bogu. Prośmy, by obdarzył nas sercem wrażliwym na potrzeby biednych, uchodźców i ofiar wojen. Przez wstawiennictwo Maryi, Bożej Rodzicielki, proszę Pana o dar pokoju, i z serca wam błogosławię!

---

*L'Osservatore Romano*, Wydanie polskie 01 marca 2024 r.